

Patron tygodnia- św. Wojciech

Wojciech, imię zakonne **Adalbert**, **święty** (ok. 955-997), biskup, męczennik, patron Polski. Pochodził z rodziny książąt czeskich - Sławnikowiców. Kształcił się w Magdeburgu pod opieką arcybiskupa Adalberta, na cześć którego przyjął imię zakonne. W 983 jako subdiakon powrócił do Czech i został biskupem Pragi. Około 989, wobec trudności w zarządzaniu diecezją praską, udał się do Rzymu, zrzekł się godności biskupiej i za radą papieża Jana XV wstąpił do klasztoru benedyktynów na Awentynie. W 992, po śmierci sprawującego opiekę nad diecezją praską biskupa miśnieńskiego Falkolda, powrócił do Pragi i zajął się organizacją spraw kościelnych. Zastąpił z opieki nad ubogimi, więźniami i z wykupu chrześcijańskich niewolników z krajów muzułmańskich. Po zatargu z księciem Bolesławem II, 995 ponownie opuścił Pragę i udał się do Rzymu, gdzie pozostał na wieść o zniszczeniu rodzinnych Libic i wymordowaniu swych braci. Za namową cesarza Ottona III i w porozumieniu z Bolesławem I Chrobrym przy końcu 996 przybył do Polski, aby podjąć misję wśród pogańskich Prusów. Wraz z towarzyszami podróży misyjnej, bratem Radzimem Gaudentym i prezbiterem Benedyktem Boguszą, popłynął łodzią do Gdańska, stamtąd morzem w kierunku Pregoły. Zginął podczas prób podjęcia pracy misyjnej, zabity przez pogańskiego kapłana, w bliżej nie znanej miejscowości. Jego towarzysze zdołali się uratować i zdali relację o męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Bolesław I Chrobry wykupił jego ciało i sprowadził do Gniezna, gdzie zostało uroczystie pochowane. 999 papież Sylwester II dokonał kanonizacji św. Wojciecha.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś – trzecia niedziela Wielkanocy, a zarazem VII Niedziela Biblijna, rozpoczynająca Tydzień Biblijny.
2. We czwartek – uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski obok Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski i św. Stanisława, biskupa i męczennika.
3. W sobotę – święto św. Marka, Ewangelisty, a zarazem Dzień Modlitw o Urodzaje.
4. Za tydzień – czwarta niedziela Wielkanocy, nazywana niedzielą Dobrego Pasterza. W tę niedzielę będziemy obchodzić 52. Światowy Dzień Modlitw o Powołania do Służby Bogu w Kościele, rozpoczynający kwartalne dni modlitw o powołania w Kościele powszechnym, a w Polsce – Tydzień Modlitw o Powołania.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 25, ROK I, III NIEDZIELA WIELKANOCNA 19. 04.2015r.

**Chcę iść z Tobą... lecz nogi za słabe
potykam się o własną uległość**

**Chcę iść z Tobą... lecz serce za małe
nie dość w Nim Żywej Miłości**

**Chcę iść z Tobą... lecz umysł zbyt śmiały
szuka sensu choć pojąć nie może**

**Chcę iść z Tobą... lecz wiara za mała
nie dorasta do wielkości ziarnka**

**Chcę iść z Tobą... lecz jestem człowiekiem
niegodnym o Panie Twej chwały**

**Chcę iść z Tobą... więc tak jak żebrak
proszę o Twoje miłosierdzie**



„Dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach...”

W błędzie jest ten, kto sądzi, że Dwunastu z utęsknieniem oczekiwało Niedzieli Zmartwychwstania. Raczej widzimy ich w postawie „a myśmy się spodziewali”. Owszem, winni czekać. W końcu w ostatnich trzech latach coś słyszeli o Jego zapowiedziach powstania z martwych. Ale śmierć jest śmiercią i jej realizm szybko niszczy wszelką nadzieję i spycha w zapomnienie wszelkie obietnice. Dlatego nie czekali, nie wyglądali Zmartwychwstałego, nie żywili nadziei, zamykali się za solidnymi drzwiami. Choć prawdę mówiąc, pierwsze jaskółki przedziwnych wieści zaczęły docierać do Emaus. Ci wrócili właśnie stamtąd i siedząc teraz za stołem, opowiadają pozostałym co ich w drodze spotkało i jak poznali Pana po łamaniu chleba. Zwątpienie jednak pozostało. I wtedy do nich przyszedł. Stał, ot tak, po prostu pośród nich. Chyba najpiękniejsze jest takie właśnie spotkanie – nie zapowiedziane, nie zaplanowane, często zaskakujące. Bo wtedy możemy pokazać jacy naprawdę jesteśmy, bez sztuczności i aktorstwa, bez wielkich i zbędnych przygotowań. Stał przed nimi i po prostu rzekł: „Pokój wam”. „Zatrwożonym i wylęklonym zdawało się, że widzą ducha”. Nie osądzajmy Szymon Piotr, widziało dwóch uczniów idących do Emaus. Ci wrócili właśnie stamtąd i siedząc teraz za stołem, opowiadają pozostałym co ich w drodze spotkało i jak poznali Pana po łamaniu chleba. Zwątpienie jednak pozostało. I wtedy do nich przyszedł. Stał, ot tak, po prostu pośród nich. Chyba najpiękniejsze jest takie właśnie spotkanie – nie zapowiedziane, nie zaplanowane, często zaskakujące. Bo wtedy możemy pokazać jacy naprawdę jesteśmy, bez sztuczności i aktorstwa, bez wielkich i zbędnych przygotowań. Stał przed nimi i po prostu rzekł: „Pokój wam”. „Zatrwożonym i wylęklonym zdawało się, że widzą ducha”. Nie osądzajmy Szymon Piotr, widziało dwóch uczniów idących

Liturgia Słowa na III Niedzielę Wielkanocną

I Czytanie Dz 3,13-15.17-19

Piotr powiedział do ludu: „Bóg naszych ojców, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, wstawił Sługę swego, Jezusa, wy jednak wydaliście Go i zaparliście się Go przed Piłatem, gdy postanowił Go uwolnić. Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyprosiście ulaskawienie dla zabójcy. Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak przełożeni wasi. A Bóg w ten sposób spełnił to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że Jego Mesjasz będzie cierpiał. Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zglądzone”. Oto słowo Boże.

II Czytanie 1 J 2,1-5a

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła Najmilszi: Dzieci moje, piszę wam to dlatego, żebyście nie grzeszyli. Jeśliby nawet ktoś zgrzeszył, mamy Rzecznika wobec Ojca — Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. On bowiem jest ofiarą przebłagalną za nasze grzechy, i nie tylko za nasze, lecz również za grzechy całego świata. Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto mówi: „Znam Go”, a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy. Kto zaś zachowuje Jego naukę, w tym naprawdę miłość Boża jest doskonała. Oto słowo Boże.

Ewangelia wg św. Łk 24,35-48

Uczeniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: „Pokój wam”. Zatrwożonym i wylękląm zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam”. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: „Macie tu coś do jedzenia?” Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: „To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach”. Wtedy oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma. I rzekł do nich: „Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. Wy jesteście świadkami tego”. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane - Dziękuję za łaskę nawrócenia.

Pochodzę z rodziny „katolickiej” jestem dzieckiem nieślubnym. W domu nie było praktyki życia katolickiego. Od dzieciństwa cierpiałam na brak miłości, pomimo tego, że miałam dwoje rodziców. W domu była przemoc, nadużywanie alkoholu przez tatę. Było wiele nocy przepłakanych, poczucie bezwartościowości towarzyszyło mi od najmłodszych lat. Wchodząc w wiek dojrzenia zaczęłam nawiązywać różne znajomości. Zdarzało się, że nocowałam poza domem a i czasem nie wracałam kilka dni do domu. Nie chciałam mieć takiego domu. Znalazłam się w gronie ludzi gdzie sama zaczęłam sobie nadawać kolorów w życiu poprzez alkohol, narkotyki, przelotne znajomości z chłopakami. Któregoś dnia zaczęłam się topić w tym bagnie, byłam agresywna, nie cierpiałam siebie, nienawidziłam siebie i świata i nie chciałam żyć. Wszystkich obwinałam łącznie ze sobą za moją nędzę. Później poznałam chłopaka z którym poczęłam nieślubne dziecko. Miało być pięknie lecz nie było. Sama wychowuję syna. Przyjazd do Londynu nadał ponownie tempo życia zabawami, klubami alkoholem – wszystkim oprócz Boga. Miałam już dosyć takiego życia. W roku 2008 będąc gdzieś w klubie usłyszałam wewnętrzny głos, który mówił "Ty tu nie powinnaś być, Ty tu nie chcesz być". I tu jest najpiękniejszy moment mojego życia. Było to kilka dni przed Wielkanocą siedząc w pokoju poczułam, że ja się chcę modlić, czułam coś nadprzyrodzonego, modliłam się płaczem i usłyszałam głos... "kościół". Wiedziałam, że muszę tam iść, pragnienie było silne. Kiedy poszłam do kościoła, wpatrując się w ołtarz ogarnęła mnie potrzeba aby iść do spowiedzi.

Było mi trudno po tych 15 latach, ale poszłam. Kapłan tylko na koniec dodał "dziecko idź i dziękuj Jezusowi za łaskę miłosierdzia. Tego dnia przyjąłem Pana Jezusa do swego serca. I tam, w Eucharystii, Go żywego spotkałam. Moje życie w bardzo szybkim tempie zaczęło się zmieniać. To były też najpiękniejsze święta - takie świadome, czując Jego obecność. Jezus dał mi pokój duszy, Jezus dał mi nowe życie, Jezus przywrócił mi godność, wiem że żyję. Jezus zmartwychwstał a ja z Nim. Zaprosiłam Go do swojego życia. Pojawiła się tęsknota za ludźmi, którzy chcieliby porozmawiać ze mną o Bogu. Pewnego dnia spotkałam Elę, która zaproponowała mi, żebym się wybrała na spotkanie kursu Alfa. Tam poznałam wielu fantastycznych ludzi. Oddałam Jezusowi całe swoje życie. Wybrałam sobie i innym. Moje relacje z rodzicami są bardzo dobre, kocham ich bardzo. Jestem szczęśliwą mamą, a mój syn jest wielkim darem. Zawierzyłam się Jezusowi, który jest jedyną drogą miłości i szczęścia. Z Nim Królestwo Boże mam w sercu. Teraz wiem, że tylko Bóg jest najważniejszy w moim życiu, a o resztę się nie martwię bo jestem Jego dzieckiem a On najlepszym Tatą. Teraz jestem we Wspólnocie „u Przyjaciela”, które jest dla mnie jak rodzina. Dziękuję Jezusowi za braci i siostry. Za to, że zatroszczył się o wszystko, za to że tak bardzo mnie kocha. Wiem, że ja też chcę robić coś dla Niego. Chcę z miłością Mu służyć, oddać się całym sercem jak tylko potrafię. Nie jestem sama. Dziękuję Ci Panie za Twą łaskę nawrócenia .